

# Afro Kolektyw, W poprzednim

Ciemno, śnieg na zewnątrz,  
Flegma angielska na szybie, tłum zbity w jedno  
Sztynny jak drewno jak co dzień  
Przemierzam trasę zbędną, przeciętny przechodzień.  
Ona na przystanku weszła pierwsza, szkoda że jej nie znam  
Na niewiele mnie stać i boję się odezwać odezwać -  
Brak śmiałości, by mówić nie pytany  
Poza tym okoliczności nie sprzyjały  
Afro i wielki wóz firmy Ikarus  
I o-na z planety Wenus, a ja z Anus.  
Dotknęła mojej ręki, przypadkiem, było ciasno  
I już mam wypieki: chleb, ciasto  
Niestety, nie wiem jak to się robi  
Mówię sobie: znajdź coś w manualu z psychologii  
Może to: "wiesz co chcesz, to bierz to  
Luzik, wszystko psujesz z obawą na wierzchu  
Duży chłopiec poluje, nie stoi jak penis  
Użyj sposobu" tak znalazłem się na ziemi  
Krzyżąc "o, spójrz nie oddycham  
O, zrób mi manewr Heimlicha"  
Schyla się, włosy jej lśnią jak złoto  
Syczy dziwnym głosem "przestań idioto,  
Zabawny jak dom dziecka, wielki jak Malta,  
Skończony jak ostatnia paróweczka hrabiego Barry White'a."  
(refren)

Aha, aha. W poprzednim wcieleniu  
Zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu, zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu.  
Aha, aha. W poprzednim wcieleniu  
Zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu, zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu.  
Zaniemówiłem i milczałem jak przedtem.  
Czułem niemile, że przewyższa mnie konceptem.  
Słyszysz, mówię szeptem: powiem ci sekret największy,  
To przez to, jaki byłem w życiu przeszłym.  
Gość niezły, z klasą a właściwie z sześcioma,  
Mocniejszy od Warki Strong a  
Do tego piękniejszy od Pawła Deląga.  
Foczek lubią moje krocze i jądra,  
Nigdy nie proszę, zawsze żądam,  
Skomplikowany jak brzmienie Korga  
Poly-800. Chodź to cię wezmę, nie, nie na ręce,  
Przejrzałem cię, nie chcesz nic więcej!...  
Boli cię głowa, to pobawmy się w doktora.  
A ty naprawdę jesteś chora,  
Guz mózgu, skucha, tutaj to już chyba nie porucham,  
Nie strzelę gola, bo sztuka  
Dogrywki nie doczekała, pizda.  
Dziwki przychodzą i odchodzą, mężczyzna  
Nie ładuje się w utopie, bo to bez sensu,  
Wiesz: "nie leń się chłopie, i nie klnij przy dziecku".  
Nie, jak zużyta, wymieniam na inną,  
Niech wie cipa, że podchodzę zimno,  
Nie zawracam sobie głowy dupą zbędną.  
Więc - pewność siebie, uderzam bezpośrednio:  
"bejbe, znasz zasadę - pokaż walory"  
przyciągnąłem jej uwagę już na właściwe tory,  
do mnie, uczcie się, patrzcie, jej dłoń, moje spodnie,  
dalej bajerę wstawiam swobodnie.  
Będę miał się czym wyróżnić i chwalić  
Gdy później z kumplami pocharchamy na chodnik.  
Nie z suczką co na hajs czyha,  
Najcenniejsze co pannie kupiłem to fifa  
Nienabita, nabyta w kiosku w metrze.  
Traktować je jak powietrze - cała filozofia,  
One wszystkie to kurwy i kropka!...

Tak, byłeś człowiekiem ciosanym z kartofla.  
Z pozycji siły było jednak bliżej,  
Wtedy się skarżyły, teraz im wiszę,  
Za to że biłem, gwałciłem, sypałem w oczy piaskiem,  
Teraz wszystkie reagują na mnie wrzaskiem.  
(refren)

Aha, aha. W poprzednim wcieleniu  
Zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu, zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu.  
Aha, aha. W poprzednim wcieleniu  
Zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu, zbyt wiele rzeczy miałem na sumieniu.